

**NINA ASSORODOBRAJ-KULA**  
**16 sierpnia 1908 – 6 listopada 1999**



Nina Assorodobraj-Kula z wykształcenia była zarówno historykiem, jak i socjologiem. Magisterium z historii uzyskała u Marcelego Handelsmana w 1930 roku, natomiast doktorat w 1934 roku na podstawie pracy pisanej u Stefana Czarnowskiego, podejmującej problem rąk roboczych w przemyśle polskim w okresie stanisławowskim. Praca ta oddana do druku w 1938 roku nie zdążyła ukazać się przed wybuchem wojny i została opublikowana po raz pierwszy dopiero w roku 1946, uzyskując zgodnie z tamtym czasem tytuł *Początki klasy robotniczej w Polsce*.

W pierwszych powojennych latach pracowała nad rozprawą o świadomości klasowej mieszczaństwa francuskiego w początkach XIX wieku, która stała się podstawą jej habilitacji w 1949 roku. W tej, jak i następnych pracach

badawczych łączyła dwie perspektywy: historyczną i socjologiczną. W latach następnych podstawowym obszarem jej zainteresowań stała się polska myśl społeczna okresu oświecenia i początków XIX wieku. Wokół tej też problematyki koncentrowała się tematyka jej ówczesnych seminariów, w których uczestniczyłam począwszy od drugiego roku studiów.

Jako uczoną cechowała ją ogromna rzetelność i wielka odpowiedzialność za słowo. Chciałoby się powiedzieć, że zbyt wielka. Każdą rzecz opracowywała bardzo drobiazgowo, wciąż była niezadowolona z osiągniętych rezultatów i z trudem uznawała swoje prace za skończone i gotowe do druku. Zaważyło to niewątpliwie na tym, że w dorobku jej jest dużo mniej publikacji, niż mogłoby być, zważywszy nie tylko jej wiedzę, ale i całość wykonanych prac. Jednocześnie sprawiało to, że seminaria Niny Assorodobraj były szkołą dobrej roboty naukowej. Uczestniczyli w nich ludzie, z których wielu zaznaczyło następnie swoją obecność w świecie nauki. Wymienić tu można Jerzego Jedlickiego, Jerzego Szackiego, Zbigniewa Krawczyka, a także osoby, które po napisaniu u Niej pracy magisterskiej skierowały swą uwagę w stronę historii i w obrębie tej dyscypliny uzyskały liczącą się pozycję naukową: Ryszardę Czepulis-Rastenis, Stefanię Kowalską-Glukman, Krystynę Zienkowską.

W okresie niebytu socjologii w latach 1951–56 Nina Assorodobraj była kierownikiem Katedry Historii Filozofii i Myśli Społecznej. Katedra ta poza pomocniczymi pracownikami naukowymi (wśród których i ja się znalazłam), skupiała kilku samodzielnych pracowników naukowych, w tym tak wielkie indywidualności naukowe jak Bronisław Baczko, Leszek Kołakowski, Tadeusz Kroński. Tym dużym i wielce zróżnicowanym zespołem Nina Assorodobraj kierowała umiejętnie i z tak wielkim taktem, że udało jej się nie tylko zapewnić jego harmonijną współpracę, ale także panowanie w nim życzliwej, przyjacieliskiej atmosfery. Mimo że sama miała w zakresie historii filozofii wiedzę mniejszą niż niektórzy pracownicy tej Katedry, cieszyła się wśród nich dużym autorytetem i szacunkiem. Ten autorytet i szacunek zapewniała Jej po pierwsze wysoka jakość własnej roboty naukowej, a po drugie to, że szanowała i ceniła cudzą dobrą robotę oraz wiedzę, a także umiała dać temu wyraz. Dla Niny Assorodobraj sukcesy naukowe ludzi z jej zespołu były powodem dumy i radości, nie zazdrości czy zawiści. Cieszyła się także z wszystkich osiągnięć swoich uczniów. Własnym przykładem uczyła, że ważna jest nauka i sprawy merytoryczne, a nie osobiste ambicje. Lekcję tę zapamiętałam na całe życie. I myślę, że nie ja jedna.

Nie była to jedyna lekcja do zapamiętania, jakiej udzielała swoim przykładem. W trudnych politycznie czasach lat pięćdziesiątych, Nina Assorodobraj, nieśmiała, ciepła i wyciszona w codziennych kontaktach z ludźmi, stawała się twardą, odważną i nieugiętą, kiedy w grę wchodziła prawda, sprawiedliwość i obrona ludzi przed krzywdą. Są tacy, którzy do dzisiaj z wdzięcznością wspominają, że to dzięki Niej mogli ukończyć studia mimo przeszkód, jakie

stwarzały im „haki w życiorysie” czy „polityczna niepoprawność”. W obronie oskarżanych o rozmaite „odchylenia” potrafiła występować z żarem, który zaskakiwał nawet ludzi znających ją dobrze z codziennych kontaktów. Po jednym z zebrań, na którym płomiennie (i jak się okazało skutecznie) broniła jednego z szcztutych asystentów, zdumiony i zachwycony żarem tej obrony Janek Strzelecki nazwał ją „La Passionarią”.

Kiedy po październiku 1956 roku socjologia powróciła na Uniwersytet Warszawski, stając się częścią Wydziału Filozoficznego, Nina Assorodobraj została pierwszym jego Dziekanem. Oznaczało to, że to Jej przypadło zadanie reaktywowania studiów socjologicznych i na nią spadł trud związanych z tym prac organizacyjnych. Na odnowionej socjologii objęła Katedrę Historii Myśli Społecznej, przekształconą następnie w Zakład.

W latach następnych zainteresowania Niny Assorodobraj zaczęły się koncentrować na problematyce pamięci społecznej. Punktem wyjścia były niewątpliwie wcześniejsze zainteresowania Lelewelem i jego historiografią. To przejście od Lelewela do problematyki pamięci społecznej pokazuje charakterystyczny dla Niej sposób uprawiania nauki. Polegał on na zaczynaniu od historycznego konkrety i poprzez jego analizę dochodzeniu do ogólnych problemów socjologicznych.

Zainteresowania problematyką pamięci społecznej znalazły wyraz w artykule *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, który opublikowany w 1962 roku z dzisiejszej perspektywy może być śmiało uznany za jedną ze znaczących prac w historii powojennej socjologii polskiej, a to z tego względu, że w pole jej uwagi wprowadził problematykę pamięci społecznej i zapoczątkował jej badanie. Nawiasem dodać można, że publikację tę w nie małej mierze zawdzięczamy Zygmuntowi Baumanowi. Nie warto byłoby zapewne o tym wspominać, gdyby nie to, że cała ta historia bardzo dużo mówi o Ninie Assorodobraj, która nigdy nie była zadowolona z tego, co napisała i wciąż uważała, że rzecz nie jest jeszcze gotowa i nie dojrzała do publikacji. Tak było i tym razem. Praca zapewne pozostałaby na długo jeszcze, jeśli nie na zawsze, zamknięta w szufladzie, gdyby nie to, że Zygmunt Bauman, który wówczas był redaktorem „Studiów Socjologicznych”, dowiedziawszy się o niej i używając wszelkich możliwych środków perswazji, niemal dosłownie wyblagał zgodę na jej opublikowanie.

Rozwijając zainteresowania tą problematyką, określaną przez nią samą mianem „świadomości historycznej”, Nina Assorodobraj zainicjowała w 1965 roku jej empiryczne badania, które były pierwszymi tego rodzaju badaniami w skali światowej. Badania zostały przeprowadzone pod jej kierownictwem i przez zespół Jej Zakładu na próbie ludzi z wyższym wykształceniem, a szereg pytań z ich kwestionariusza stało się standardowymi pytaniami kwestionariuszy różnych późniejszych badań pamięci społecznej, prowadzonych przez rozmaite osoby i instytucje.

Nina Assorodobraj wycofała się z czynnego życia zawodowego w 1968 roku. Miało to więcej niż jedną przyczynę. Wydarzenia 1968 roku, same w sobie były dla niej ciężkim przeżyciem, nawet niezależnie od tego, że pozbawiły ją kierownictwa Zakładu. Do tego doszło ujawnienie się właśnie w tym czasie ciężkiej choroby męża, wybitnego historyka gospodarczego, Witolda Kuli.

Spoglądając na dorobek Niny Assorodobraj z perspektywy dzisiejszej socjologii i jej obszarów zainteresowań powiedzieć należy, że wyprzedzała Ona swój czas. Uprawiała socjologię historyczną wtedy, kiedy mało kto o niej słyszał, natomiast dzisiaj jest to uznana subdyscyplina z własnymi czasopismami i organizującymi zjazdy towarzystwami naukowymi. Pamięcią społeczną zajęła się wtedy, kiedy problematyka ta nie przyciągała niczyjej uwagi, podczas kiedy obecnie, jak o tym świadczą liczne publikacje, znalazła się w polu światowej uwagi nie tylko socjologów, ale także politologów, antropologów i psychologów społecznych.

W socjologii polskiej pozostawiła po sobie trwałe ślad.

*Barbara Szacka*